

FRAGMENTY DENOLOGII SLAVOJA ŽIŽKA

BARTOSZ WÓJCIK

Abstrakt: Celem artykułu jest rekonstrukcja modelu ontologii opracowanego przez Žižka w jego ostatnich pracach filozoficznych – *Less Than Nothing* i *Absolute Recoil*. Punkt wyjścia stanowi analiza fundamentalnego dla całego projektu pojęcia *den* („mniej niż niczego”), które pochodzi z filozofii Demokryta i zostaje przeniesione na obszar współczesnej ontologii. W pierwszym kroku, próbuję opisać strukturę *den* i sformułować jego definicję (czego Žižek nie robi). W drugim kroku zarysowuję schemat i funkcję podmiotu negatywnego, który stanowi podstawowy problem dla materializmu dialektycznego Žižka. Wreszcie w trzecim kroku podejmuję próbę integracji pojęcia podmiotowości i ontologii *den* (nazywanej tutaj denologią) przy pomocy narzędzi z Hegłowskiej dialektyki (logiki „przeciwuderzenia” oraz „zstępującej-syntezy”). Innymi słowy, z chaotycznych i fragmentarycznych analiz Žižka próbuję wydobyć minimalnie koherentny projekt ontologiczny.

Słowa kluczowe: Žižek, Hegel, ontologia, dialektyka, podmiot, nic, byt

Slavoj Žižek jako filozof od zawsze budził kontrowersje w polu filozoficznym, spotykając się nieustannie z zarzutami o brak profesjonalizmu, naukowych kwalifikacji i metodologii, czy – co być może najważniejsze – o brak własnej teorii filozoficznej. Nawet w opinii swoich „względnych” zwolenników (Hamza 2015) uchodzi raczej za błyskotliwego komentatora i interpretatora filozofii i jej okolic niż autonomicznego i suwerennego myśliciela, którego tezy daloby się sformalizować w postaci filozoficznego systemu – tak jak chociażby w przypadku Badiou, często przeciwstawianego Žiżkowi: poważny i tradycyjny filozof prezentujący własny neoplatonicki system (wykładający do tego na jednej z najbardziej prestiżowych paryskich uczelni – École normale supérieure) *versus* słoweński clown uprawiający prowokacyjną anty-filozofię w lacanowskim stylu¹. W odpowiedzi na te zarzuty i oskarżenia Žižek powiada pełen werwy: „JA proponuję pewną »ontologię«: moja praca nie jest tylko dekonstrukcyjną refleksją nad niekonsystencjami innych filozofii, ona FAKYTCZNIE zarysowuje określoną »strukturę rzeczywistości«” (Žižek 2016a).

W zasadzie dwie ostatnie książki filozoficzne – *Less Than Nothing* i *Absolute Recoil*² – jeśli czytać je zgodnie z zapowiedziami samego autora, miałyby wreszcie być długą wyczekiwaną ekspozycją jego filozoficznego systemu. Oczywiście, jak łatwo się domyślić, szumne zapowiedzi nie zostały w pełni (albo wcale) zrealizowane, czego najlepszym dowodem jest cała wrzawa wokół „filozoficzności” Žiżka, będąca *de facto* reakcją na te publikacje. Niemniej jednak na prawie półtorej tysiąca stronach, bo tyle liczą w sumie obie pozycje, nie roi się wcale od żartów i anegdot, tylko widać autentyczne próby poważnej pracy filozoficznej o systemowych ambicjach – głównie w oparciu o teksty Hegla i Lacana – która stara się wnikać w samą istotę rzeczywistości. Piszę o próbach, ponieważ nawet przy najlepszych intencjach czytelnika nie sposób wydobyć z tego chaotycznego tygla teorii – częstokroć przeklepanych z innych książek autora – spójnego i całościowego obrazu projektu ontologicznego. Z tych porozrzucanych w rozmaitych miejscach tekstu fragmentów spróbuję jednak zrekonstruować główne ramy materializmu dialektycznego Žiżka, który zostaje przez niego określony mianem *denologii*, bo – jak wierzę – w tej balaganiarskiej skorupie tkwi racjonalne jądro, czyli warta ocalenia pozycja teoretyczna.

Pierwsze nasuwające się pytanie brzmi: co to jest denologia? Skąd taki dziwaczny termin? Žižek we wstępie do *Absolute Recoil* deklaruje, że celem książki jest „zakreślenie podstawowych konturów odnowionej Heglowskiej denologii (ontologii *den*, »mniej niż niczego«)” (Žižek 2014, 5). Pojęcie *den* i opierająca się nań ontologia pochodzą

¹ Zwięzłe podsumowanie zarzutów o antyfilozoficzność Žiżka, zob. Khader 2016.

² Žižek w swojej histerycznej nadprodukcji twórczej napisał w 2016 roku jeszcze trzecią część swojej ontologicznej trylogii *Disparities*, jednak pozycja ta nie będzie uwzględniana w niniejszym tekście. Zob. Žižek 2016b.

z Demokrytejskiego atomizmu: to Demokryt wprowadza neologizm *den* na określenie atomu³. Sama genealogia tego terminu ma dla Žižka kluczowe znaczenie: starożytni Grecy posiadali bowiem dwa pojęcia oznaczające nicość, *ouden* i *meden* – pierwsze określa coś, czego nie ma, ale *mogłoby być*; drugie zaś odnosi się do czegoś, czego z zasady *nie mogłoby być*. To właśnie *meden* używa Demokryt na oznaczenie próżni, niebytu (w swoim słynnym twierdzeniu, że „coś/byt istnieje nie bardziej niż nicość/niebyt” – *den* i *meden*), a sam neologizm *den* miałby się wywodzić ze specyficznej operacji negowania dokonanej na *meden*, tj. subtrakcji (czyli odejmowania). Na czym miałoby to polegać?

To znaczy, *den* otrzymujemy kiedy odetniemy od *meden* nie cały negujący prefiks, ale tylko jego dwie pierwsze litery: *meden* jest *med'ben*, negacją *ben* (jedno): nie-jednym. Demokryt dociera do *den* przez porzucenie *me*, a zatem wymyśla całkowicie sztuczne słowo *den*. *Den* nie jest więc nicością bez „nic”, nie jest to po prostu coś/rzecz, ale *icość*⁴, jakieś coś, będące jednak w *obrębie niczego*, jak ontologiczny żywy trup, widmowe nic-jawiące-się-jako-coś. Albo, jak to ujął Lacan „Może, nic? Nie – może nic, ale nie nic”; do czego Cassin dodała: „Chciałabym, żeby powiedział: *Pas rien, mais moins que rien* (Nie nic, ale mniej niż nic)” – *den* jest „pasażerem na gapę” każdej ontologii (Žižek 2012, 59).

W tym gęstym fragmencie (który może śmiało posłużyć za stylistyczną próbkę całej książki) Žižek wskazuje, skąd zapożycza pojęcie *den* i jak je rozumie – a przy okazji odsłania źródło tytułu *Less Than Nothing* (*Mniej niż nic*) – mianowicie z lacanowskiego odczytania Demokryta autorstwa Barbary Cassin (2010). Zatem *den* nie byłoby po prostu niczym jako negacją czegoś, tylko punktem uprzednim wobec samego sztywnego odróżnienia czegoś i niczego, pre-ontologicznym niczym/pustką, która w jakiś sposób jednak *jest* – „Byt, trzeba by rzec, jest tylko prywatnym stanem niebytu” (Wisnmann 2010, 65). O ile przyjąć, za Žižkiem, obowiązujący w zachodniej tradycji metafizycznej schemat *creatio ex nihilo* (potwierdzany przez niektóre ze współczesnych teorii kosmologicznych), to przejście od pierwotnego *niczego* do *czegoś*, ukonstytuowanej rzeczywistości, nie dokonuje się poprzez *dobanie* *czegoś* do początkowej pustki, tylko poprzez *odjęcie* *czegoś* z niczego. Nic jest pustką paradoksalną, ponieważ nie w pełni pustą, gdyż poruszają się w niej owe cząstki *den* – preontologiczne byty – i dopiero gdy zostaną one niejako „usunięte” (przez jakąś trzecią instancję? Same z siebie? Przez samą pustkę?), wyczyszczona zostanie przestrzeń, w której łonie może się ukonstytuować kompletna rzeczywistość, porządek czegoś-Jednego. Wylaniają się trzy zasadnicze momenty tej

³ Zob. Skalski 2016.

⁴ Žižek stosuje tutaj trudną do odtworzenia w języku polskim grę słowną pomiędzy *nothing* (*meden* – nicość/nic), *thing* (coś, rzecz), a *othing* (*den* – icość). W zasadzie najlepiej sens tej operacji zostałby wyrażony w polszczyźnie gdyby odejmowanie nie dotyczyło pierwszej litery nicości, tylko pierwszych trzech liter, tak żeby powstała „ość” – bo jak zobaczymy *den* jest właśnie, według metafory samego Žižek, „ością w gardle” bytu (*bone in throat*). *Nothing* z tekstu oryginału tłumacząc w zależności od kontekstu jako nicość albo jako nic.

genetycznej ontologii, a właściwie denologii: 1. *den* jako pseudo-coś w ramach niczego (niepełne, proto-materialne coś); 2. właściwe *nic* (pusta przestrzeń), z którego *den* zostało wymazane; 3. *coś* – rzeczywistość już w pełni istniejących materialnie bytów (nazywanych Jednymi), wylaniającą się z pustki.

Ten skomplikowany i, nie ma co ukrywać, mocno niejasny schemat ontologiczny rodzi wiele pytań, na przykład: do czego służy cała ta konstrukcja – po co jakaś trzecia forma pośrednia między bytem a niczym? Po co w ogóle posługiwać się tak abstrakcyjnymi kategoriami, jak „byt”, „nic” i „coś”? Czemu taka a nie inna jest kolejność poszczególnych etapów – dlaczego *den* poprzedza nic i co to znaczy, skoro samo też jest „czymś w ramach niczego” (czy występuje tu jedno „nic” czy też dwie różne postaci „niczego”, i jak w ogóle nic/nicość może mieć postać, itd.)? Czy ten proces jest całkowicie obiektywny – wynika z dynamiki samego bytu i jego protoform (jeśli tak, to czy stoi za nim jakaś teleologia, czy jest on całkowicie przygodny?) – czy też przejścia między etapami są wynikiem działania zewnętrznej wobec nich (albo przynajmniej odrębnej) instancji, woli czy po prostu podmiotowości, która sprawia, że z niczego wylania się coś (na wzór Boga z tradycji teologicznej)? Można się także zastanowić, na ile w ogóle zadawanie podobnych pytań ma sens, skoro dotyczą one kwestii z pozoru bardzo sztucznych i wydumanych, nawet jak na standardy filozoficznego dyskursu. Szczególnie jeśli celem filozofii jest zmiana społeczna, a Žižek nigdy tego fundamentalnego dla tradycji marksistowskiej założenia nie kwestionował⁵. Jeśli jednak potraktować serio ontologiczną stawkę tych rozważań, tj. przyjąć, że próba namysłu nad pytaniami nasuwanymi przez tekst Žižka może pozwolić lepiej zrozumieć złożoną strukturę rzeczywistości, w której żyjemy (co jest warunkiem koniecznym jej rewolucyjnego przekształcenia), to warto przyjrzeć się bliżej strukturze denologii.

Žižek nie ułatwia tego zadania, choćby dlatego, że bliższe zdefiniowanie sposobu rozumienia przez niego *den* (kluczowego pojęcia całego przedsięwzięcia) natrafia na problem, polegający na tym, że Žižek bardziej skupia się na powiększaniu eklektycznej kolekcji skojarzeń teoretycznych, które przewodzić może formuła „mniej niż nic”, niż na ujednoczeniu jej sensu. Możemy w istocie wyliczyć odesłania *den* do czterech odmiennych obszarów teoretycznych:

A. Pierwotnego chaosu popędów w *Światowiekach* Schellinga. W swojej interpretacji Žižek zauważa, że uprzednia wobec stworzonego świata, który istnieje (*Existenz*) jest jego tajemnicza podstawa (*Grund*), chaotyczno-psychotyczne uniwersum popędów, które pulsują w nieodróżnionym cyrkulującym ruchu. Dopiero wkroczenie decyzji-podziału (*Entscheidung*), aktualizacja potencjalnej woli-podmiotowości, przerywa ten zamknięty

⁵ Nawet jego słynne odwrócenie Marksowskiej jedenastej tezy o Feuerbachu tego dowodzi: realna, czyli radykalna zmiana musi zostać poprzedzona fundamentalną interpretacją rzeczywistości, która ma zostać przemieniona, inaczej zmiana staje się pseudozmianą petryfikującą jedynie panujący porządek.

w sobie i atemporalny ruch popędów wprowadzając czas, rozróżnienie przeszłości i terażniejszości: nieskończona mnogość cząstek, popędów (*den*) ulega kontrakcji do Jednego (zob. Žižek 1996, 14).

B. *Sein* (byt) otwierającego dialektyczny dyskurs *Logiki* Hegła. Žižek, postępując śladami Franka Rudy⁶, znajduje u Hegła miejsce dla przedpojęciowego chaosu (czyli właśnie *den*) w pierwszym zdaniu właściwej *Nauki logiki* (tj. w Rozdziale Pierwszym, A. Byt): „*Byt, czysty byt* – bez żadnych dalszych określeń” („*Sein, reines Sein*, – ohne alle weitere Bestimmung“) (Hegel 2011a, 86). Uwagę zwraca powtórzenie *Sein, reines Sein*, które miałyby sugerować, że ów „czysty byt” jest już minimalną idealizacją, oczyszczeniem pierwszego „bytu”. Różnica sygnalizowana przecinkiem jest fundamentalną różnicą pomiędzy „preontologicznym mniej niż niczym (*den*)” a „czystym bytem”, który jest niczym więcej i niczym mniej niż nic: „za sprawą pierwotnego powtórzenia, ten (proto-)byt zostaje usytuowany w czystym Niczym (pustym miejscu) i wtedy staje się czymś” (Žižek 2014, 385).

C. Cząstek wirtualnych w paradoksalnym polu Higgsa. Paradoks zapożyczony przez Žižka z mechaniki kwantowej sprowadza się do różnicy pomiędzy „prawdziwą” i „fałszywą” próżnią. Stan fałszywej próżni to „absolutna pustka” (wyłączone pole Higgsa) – czysta symetria bez żadnych sił i cząstek – która jest jednak utrzymywana przez jakiś minimalny wydatek energetyczny; należy wykonać wysiłek, by ustanowić próżnię/pustkę/stan spoczynku. Nic jest drogie w utrzymaniu, dlatego pole Higgsa, dążąc do minimalizacji wydatku energetycznego, zostaje włączone, tj. cząstki wirtualne (*den*) zostają puszczane w ruch i przechodzimy do „prawdziwej próżni”; by zacytować Jima Holta:

Pole Higgsa jest czymś, co zawiera mniej energii niż nic. A towarzyszy mu szalone bogactwo wirtualnych cząstek, które bezustannie pojawiają się i znikają. Przestrzeń w stanie próżni [tj. „prawdziwej próżni” – B.W.] okazuje się ruchliwa niczym Times Square w sylwestrową noc (Holt 2014, 70).

A zatem wynika z tego sekwencja opisywana przez Žižka: „coś tańsze niż nic” = „coś mniej niż nic” = *den* (odpowiednik wirtualnej cząstki we włączonym polu Higgsa) (zob. Žižek 2012, 905–962).

⁶ Žižek powołuje się w tym miejscu na nieopublikowany referat Franka Rudy: „Dialectics, Contradiction, Iteration, Thinking by Dividing”. Drobiazgową lekturę pierwszych paragrafów *Nauki Logiki* – zainspirowaną zarówno Rudą, jak i Žižkiem – przeprowadza Mladen Dolar w swoim znakomitym artykule „Being and MacGuffin” (Dolar 2017), którego pozycja teoretyczna jest zbliżona do denologii (mimo, iż pojęcie *den* w tekście się nie pojawia).

D. Obiektu *a*. Žižek wskazuje za Lacanem na ambiwalencje związaną z obiektem *a*, który z jednej strony jest „niemożliwym” obiektem-przyczyną pragnienia, który wylania się w momencie swojej utraty (czyli jest samą pustką, zapełnianą fantazmatycznymi wyobrażeniami); z drugiej zaś jest obiektem popędu. O ile pierwszy, pragnieniowy obiekt *a* jest zawsze już czymś utraconym, o tyle popędowy obiekt *a* jest samą tą utratą, jak to ujmuje Žižek „w zwrocie od pragnienia do popędu, przechodzimy od *utraconego obiektu do samej utraty jako obiektu*” (Žižek 2014, 237). Obiekt popędu jako sama utrata, luka czy cięcie miałby być desygnatem *den*, które jest „mniej niż nic” („obiekt, który nie może zostać upożytywniony”, Žižek 2014, 213).

Wreszcie, żeby sprawę nieco jeszcze skomplikować, Žižek stwierdza:

den jest nazwą pre-ontologicznego x wielości mniej-niż-Jednych (a zatem mniej-niż-niczego), które jest jedynym dialektyczno-materialistycznym kandydatem na W-sobie. [...] Z wnętrza tej protorzeczywistości nasza zwyczajna rzeczywistość jawi się za sprawą wyłonienia się podmiotu, który konstytuuje „obiektywną rzeczywistość”: każda pozytywna rzeczywistość Jednych jest już fenomenalnym, transcendentalnie ukonstytuowanym „korelatem” podmiotu [...] (Žižek 2012, 957).

Innymi słowy, *odpowiedź* na pytanie o genezę rzeczywistości – tej, którą znamy i codziennie doświadczamy – i jej relację wobec form ją poprzedzających skupiać ma się wokół pojęcia *den*, które okazuje się nieusuwalnie powiązane z kwestią podmiotowości. Jak mają się rozmaite postaci przedontologicznego *den* (rozpoznane przez Žižek w różnych – bardzo odległych od siebie – kontekstach) do właściwej rzeczywistości Jednego (czyli bytu w pełni ukonstytuowanego)? A przede wszystkim, gdzie w tym całym modelu jest miejsce dla podmiotu czy chociażby jakiś form protopodmiotowych (dążenia, woli, itp.)?⁷

Podmiotowość *den*

Zrozumienie znaczenia denologii Žižka wymaga zatem gruntownego przemyślenia miejsca i roli podmiotu czy podmiotowości w tej ontologicznej strukturze. Nie tylko dlatego, że podmiot stanowi kluczowe pojęcie transcendentalnego materializmu (termin Adriana Jonhstona), który Žižek sukcesywnie realizuje od samego początku i w ramach którego mieści się omawiana denologia, ale także dlatego, że właśnie ujęty od strony podmiotowości niezbyt

⁷ Powyższy fragment prezentujący rozmaite znaczenia terminu *den*, a raczej to samo znaczenie (w sensie logicznego schematu) w rozmaitych kontekstach teoretycznych u Žižka, powstał dzięki uwagom i komentarzom Piotra Skalskiego.

przejrzysty i chaotyczny schemat denologii może odsłonić swoje stawki i wydobyć własną istotę. Skoro dotychczasowe próby analizy denologii z abstrakcyjnego i ogólnego poziomu ontologicznego – wychodzące od samego pojęcia *den* jako dziwnego proto-bytu, zamieszkującego nic i jednocześnie owo nic (tyle, że już zmienione) poprzedzającego, itd. – nie przyniosły dostatecznych rezultatów i pozostawiły nas z serią nierozstrzygniętych pytań⁸, to być może należy odwrócić perspektywę i spojrzeć na denologię od strony najbardziej problematycznego elementu całej tej konstrukcji, czyli właśnie *podmiotu*. Taki zabieg metodologiczny może uzasadniać także fakt, na który uwagę zwrócił Johnston, że ontologia Žižka jest wstecznie wygenerowana z teorii podmiotowości (zob. Johnston 2014, 140). Innymi słowy, cała denologia została opracowana jako próba ontologicznego ugruntowania paradoksalnego i antynomicznego podmiotu – niezmiennie głównego bohatera filozofii Słoweńca.

Centralną ideą teorii subiektywności Žižka, szczególnie akcentowaną w jego najnowszych książkach, jest nierozzerwalna relacja pomiotu i negatywności: niepokojąca bliskość Ja i pustki czy Niczego to wręcz emblemat jego myśli. Idea ta swoje filozoficzne źródło ma przede wszystkim u Hegła, Žižek wielokrotnie przywołuje słynne zdanie z „Przedmowy” do *Fenomenologii ducha*, które może posłużyć za „minimalną definicję” negatywnego podmiotu: „potęgą tą duch jest tylko wtedy, kiedy patrzy negatywności prosto w oczy i zatrzymuje się przy niej. To zatrzymywanie się jest czarodziejską siłą, która przemienia ją w byt” (Hegel 2002, 320). Jaźń (Hegłowski duch to jej kolektywne imię) konstytuuje się w konfrontacji z żywiołem negatywności, z którego wykuwa się dopiero podmiot – jego byt powstaje w wyniku zatrzymania się i wytrzymania w zetknięciu z siłą tego, co negatywne. Co jednak wspólnego mają ze sobą podmiotowość i negatywność, dlaczego są myślane jednocześnie?

Dla materializmu dialektycznego – który Žižek próbuje reaktywować poprzez „powrót do Hegła” – podstawowym problemem jest wylanianie się myśli z płaskiego porządku pozytywnego bytu: w uniwersum tego, co materialne (świecie przyrody) pojawia się myśl-jaźń, nieredukowalna do swojej materialnej genezy, ponieważ wprowadzająca w materialność pewien eksces czy zakłócenie. W przyrodzie występuje więcej-niż-materialny (zob. Johnston 2014, 119) naddatek, który nie pozwala się objąć deterministyczną logiką jej praw, a nawet więcej, rozbija jej totalistyczną strukturę, dążącą do zapanowania nad wszystkim, co wyprodukowała. Dlatego

⁸ Zresztą te nieustające pytania, które pojawiają się w związku z projektem denologicznym Žižka same w sobie mogą być dowodem jej niedostatecznej dialektyczności, odstępstwa od Hegłowskich struktur myślenia. Ponieważ, jak trafnie zauważył Dolar, formuła charakteryzująca strategię filozoficzną Hegła brzmiała: „nie zadawaj pytań, ale zaczynaj od odpowiedzi. Filozofia jest sprawą konstrukcji, a nie stawiania pytań i szukania na nie odpowiedzi. Jeśli, dla zabawy, zaryzykowałbym bardzo prowizoryczny podział, to są filozofie pytań – szczególnie Sokrates, Kartezjusz, Kant i bez końca Heidegger; oraz filozofie odpowiedzi – przede wszystkim Spinoza i Hegel” (Dolar 2017, 89). Žižek, choć pragnie – w zgodzie ze swoim mistrzem – uprawiać *filozofię odpowiedzi*, to ze względu na niesystematyczność, chaotyczność i luki w argumentacji ostatecznie często tworzy *filozofię nieustających pytań*...

różnica myśli i bytu będzie różnicą negatywności i pozytywności, nie-całości i całości. Dla Žižka zatem Jedno-byt jest zawsze już nie-całością, niedomkniętą i niekompletną rzeczywistością naruszoną przez obecność myśli, której nośnikiem jest podmiot. Paradoks tej relacji polega na tym, że, jak wiemy, myśl w tradycji filozofii transcendentalnej z bezczasowego, prekonceptualnego chaosu wrażeń wytwarza dopiero uczasowioną i poznawalną rzeczywistość zjawiskową, jednocześnie uniemożliwiając jej jedność i tożsamość ze sobą. Podmiot jest negatywnym ostrzem, które rozcina płaskie kontinuum bytu-przyrody, które to kontinuum sam wytworzył, przekształcając amorficzną mgławicę w ustrukturyzowany – wedle sieci kategorii – byt. W punkcie wyjścia owo nie-całe *Jedno* rozpada się już na zantagonizowane *dwa* momenty: myśl i byt, podmiot i przedmiot, negatywność i pozytywność, immanencję i transcendencję, dla-siebie i w-sobie, itd. Dialektyczne myślenie Žižka rozpatruje konflikt czy antagonizm jako coś absolutnie pierwotnego i prymarnego, dlatego nie ma tam miejsca na Jedno sprzed podziału na dwa, na pozytywną totalność bytu niedotkniętą jeszcze negatywnym działaniem podmiotowości. Podmiot *działa* od samego początku, ponieważ byt od samego początku, który daje się pomyśleć, jest dysfunkcyjny i dysharmonijny. Dlaczego? Albowiem skoro jest to początek myślenia, to jest już obecny w nim podmiot (owego myślenia), wprowadzający w obręb bytu lukę i różnicę – różnicę między podmiotem/myślą i przedmiotem/bytem właśnie. Tak w skrócie rysuje się ontologia podmiotu u Žižka sprzed jego denologicznego projektu, który wprowadzi do powyższego schematu dodatkowe pojęcia i dystynkcje.

Podmiot jako negatywność stanowi klucz do właściwego zrozumienia genetycznego antagonizmu pustki, jednak zanim będzie można zbadać wzajemne relacje pomiędzy *den*, Niczym i podmiotowością, potrzeba pełniejszej charakterystyki samej jaźni. Žižek zreby swojej koncepcji podmiotowości opracowuje w oparciu o wykładnię Lacana oraz autorską i mocno nieortodoksyjną interpretację filozofii Hegła⁹. Szczególnie wpływ tego drugiego odzwierciedla się w idei pustego czy negatywnego podmiotu, który Žižek lubi nazywać za niemieckimi mistykami i romantykami „nocą świata”¹⁰ (wycofanie się z zewnętrznej rzeczywistości do pustki czystej wewnętrzności, punktowego Ja). Dla Hegła, jak wiadomo, celem dążenia nienasyconej – bo dotkniętej negatywnością – podmiotowości jest samowiedza, o której m.in. traktuje jego słynna dialektyka Pana i Niewolnika. Žižek pojmuje tę samowiedzę w dość zaskakujący sposób: podmiot (jak Niewolnik) musi w pełni rozpoznać się w sile, która pragnie go pochłoniąć, gdyż skoro sama jaźń *jest* negatywnością, to nie ma żadnej zewnętrznej wobec niej otchłannej mocy:

⁹ Wyczerpującą analizę teorii podmiotowości Žižka zob. Johnston 2008.

¹⁰ Sam Hegel powołuje się na tę metaforę w swoim mocno enigmatycznym i zarazem poetyckim fragmencie z *Jenajskiej filozofii ducha*: „Człowiek jest tą nocą, tą pustą nicością, która w swojej prostocie zawiera w sobie wszystko [...]. To właśnie jest noc, tutaj istnieje wnętrze natury – *czysta jaźń*. W fantasmagorycznych przedstawieniach noc rozpościera się wszędzie naokoło; tu wystrzela okrwawiona głowa, tam wynurza się nagle jakaś inna biała postać i równie gwałtownie znika. Noc zobaczy ten, kto człowiekowi zajrzy w oczy – kto zajrzy w głąb nocy, która staje się *straszna*; tutaj rozpięta zostaje przed nami noc świata” (Hegel 2014, 57).

„tym, czego [podmiot] się boi w strachu przed śmiercią, jest negatywna moc samej Jaźni” (Žižek 2012, 198). Negatywność nie ulega magicznemu obróceniu się w pozytywność, tylko zostaje rozpoznana jako źródłowa moc samego podmiotu, którą ten może *znieść* jedynie dzięki pełnemu utożsamieniu się z nią. Podobnie argumentuje Žižek w następującym fragmencie:

Jak zatem ta czysta negatywność czy utrata „magicznie” obraca się w nową pozytywność? Co otrzymujemy, gdy nie otrzymujemy nic w zamian? Jest tylko jedna spójna odpowiedź: *samą tę negatywność*. Gdy nic nie wypełnia negacji, gdy jesteśmy zmuszeni do konfrontowania się z mocą negatywności w nagiej czystości i jesteśmy pochłaniani przez nią, jedynym sposobem, by trwać, jest zdanie sobie sprawy, że ta negatywność stanowi sam rdzeń naszego bytu, że podmiot „jest” pustką negatywności. Jądem mojego bytu nie jest jakaś pozytywna cecha, ale po prostu możliwość zapośredniczenia czy zanegowania wszelkich ustalonych określeń; nie chodzi o to, kim jestem, tylko o negatywny sposób, w jaki mogę odnosić się do tego, czymkolwiek jestem (Žižek 2012, 317).

Podmiot, definiowany tym razem w ramach strukturalistycznych, jest wobec tego reprezentowany przez znak *znaczący* nic, a nie *nic nie* znaczący: Lacan taki znaczący nazywał „znaczącym, który reprezentuje podmiot dla innego znaczącego”. Jak to rozumieć? Każda struktura symboliczna jest wewnętrznie wybrakowana, dziurawa i ten brak jest wypełniany refleksyjnym znaczącym braku znaczącego; utożsamiając podmiot z brakiem możemy stwierdzić, że refleksyjny znaczący braku reprezentuje podmiot dla innych znaczących (zob. Žižek 2014, 411). Podmiot jest pustką, ponieważ nie ma żadnego ostatecznego referenta, a raczej to *sam ten brak* jest jego ostatecznym referentem; podmiot to nazwa (reprezentowana przez znaczący) dla tego braku. Jeszcze inaczej rzecz ujmując: podmiot, próbując przedstawić samego siebie w porządku symbolicznym, ponosi porażkę i jest niczym innym niż pustką (czy brakiem) pozostawioną po fiasku swojej samo-reprezentacji; pojawia się więc wraz z utratą siebie samego. Jak wobec tego należy rozumieć paradoksalne położenie podmiotu, który wylania się z negatywności i sam jest pustką, ale przecież jednocześnie jest podmiotem, nośnikiem określeń? Jak Ja może wyrwać się z otchłani radykalnej odnoszącej się do siebie negatywności, unicestwiającej wszelkie ustalone określenia?

Žižek, odrobiwszy lekcje transcendentalizmu, rozwiązania teoretycznego impasu poszukuje w praktycznej domenie woli i decyzji: „podmiot jako czyste Pojęcie musi swobodnie określać siebie, by ustanowić jakąś określoną partykularną treść, która liczyłaby się jako »jego własna«” (Žižek 2012, 367). Ta określona treść, którą przyjmuje podmiot, jest oczywiście całkowicie arbitralna: nie ma żadnego zewnętrznego wobec Ja określenia, ponieważ wszelkie określenia pochodzą z absolutnie wolnej ekspresji tegoż Ja, to znaczy są rezultatem kompletnie subiektywnej decyzji czy wyboru. „Jest tak, bo tak chciałem” – brzmi podstawowa deklaracja podmiotu. Nie oznacza to, że podmiot – jak w naiwnym pseudofichetańskim idealizmie transcendentalnym – jest wszechmocnym stwórcą całej rzeczywistości (to, co pomyślałem-

zapragnąłem, to się stało), gdyż rządzi nim logika retroaktywnego ustanawiania określeń, którą najlepiej wyraża Nietzscheańska wola samoprzewyciężenia przekształcająca każde „tak było” w „tak chciałem”. Podmiot jako pustka samo-odniesienia (sam w sobie ustanawia to, co go określa), tj. znaczący braku, umożliwia wyłonienie się wszystkich określonych i partykularnych znaczących – w tym sensie stabilizuje nie-materialny świat sensu, rzeczywistość utkaną ze znaczeń i kategorii, wspartą na cielesnej, nieprzeniknionej materialności.

Reasumując: podmiot jako taki jest nazwą dla tego, co nie ma żadnej określonej nazwy wskazującej konkretny przedmiot czy osobę; jest „przekreślony” jak u Lacana (\$), ponieważ nie posiada żadnych stałych – tj. danych z góry – określeń. Dlatego zdaniem Žižka racja w sporze o subiektywność stoi po stronie Kartezjusza i jego abstrakcyjnej (formalnej) pojedynczości *cogito*, a nie po stronie posttranscendentalnych zwolenników konkretnego (wypełnionego treścią) ludzkiego bytu: „podmiot jest »abstrakcyjny«, opróżniony, paradoks rzeczywiście istniejącej abstrakcji, a całe bogactwo »konkretnej osobowości« pojawia się wtórnie, by wypełnić tę pustkę” (Žižek 2014, 410). W obrazie tym brakuje jednego elementu, który Žižek wprowadza za Lacanem: „wzajemność między podmiotem i *objet a* jest totalna” (Lacan 2004, 168). To znaczy, że podmiot podtrzymuje zawsze jego przedmiotowy kontrapunkt, czyli obiekt *a*: nie da się pomyśleć *subiectum* bez obiektu; skoro podmiot wprowadza negatywność w byt, to – jak już wiemy – sam sobie musi być negatywnością naznaczony, dlatego jest pustką, znaczącym braku, porażką własnego procesu przedstawienia, itd., obiekt *a* zaś to ślad tej wewnętrznej niemożliwości-negatywności podmiotu, który wobec tego nie jest nawet w pełni podmiotem, bo zawsze już zawiera w sobie – w najgłębszym rdzeniu – swój przedmiotowy korelat.

Naszkiecowawszy Žižkowską teorię podmiotowości, spróbujmy ją włączyć w obręb denologii, która poszukuje odpowiedzi na pytanie: „Jak rzeczywistość powinna być ustrukturyzowana, żeby (coś takiego) jak podmiotowość mogło się w niej wyłonić?” (Žižek 2014, 19). Problematyczność tego zagadnienia polega zasadniczo na tym, że pytanie o *strukturę* rzeczywistości umożliwiającą *genezę* podmiotowości może być zadane tylko z perspektywy tejże podmiotowości: jaźń refleksyjnie zwraca się ku swojemu źródłu, które jest *w niej samej*, gdyż nie ma rzeczywistości poza podmiotem. A zatem, poruszamy się w dwuznacznym i paradoksalnym obszarze myśli spekulatywnej, myśli „na pierwszym miejscu zadającej sobie pytanie o to, co trzeba *jeszcze* założyć, aby było możliwe to, co jest takim, jakim *zakładamy*, że jest” (Sosnowski 2011, 13). W naszym wypadku *zakładamy*, że podmiot (tożsamy z myślą) jest pustką, negatywnością, wprowadzającą lukę czy brak w lono bytu, który tym samym jest nie-całym Jednym, dzielącym się na dwa; albo, ujmując to w dyskursie Hegła, podmiotowość wylania się z immanentnego antagonizmu skończonej substancji, niemogącej w zupełności stać się sobą, tj. niezdolnej do osiągnięcia tożsamości-pojednania z samą sobą. „Niepokojem

negatywności”¹¹, rozbijającym jedność substancji i zagrażającym od wewnątrz jej stabilności jest właśnie Jaźń – zgodnie z uwagą Hegła, „*eben diese Unruhe ist das Selbst*” („tym niepokojem jest jaźń”, Hegel 2002, 25)¹². Słowem, niespokojna substancja zrazu już naznaczona jest niemożliwością, którą ucieleśnia podmiot jako negatywność. W takim razie co należy *jeszcze* założyć, aby powyższe założenia były możliwe, aby ów schemat mógł działać? Jakie przesłanki podmiot musi retroaktywnie ustanowić, aby był tym, czym jest? Oto moment, w którym Žižek sięga do samego źródła antagonizmu, reprezentowanego przez różnicę myśli-podmiotu-negatywności i rzeczy-substancji-pozytywności, czyli do podstawy niekoherentnego i dysfunkcjonalnego bytu porysowanego ostrzem negatywności.

Podstawą antagonizmu *czegoś* jest antagonizm *Niczego* czy pustki – stanu poprzedzającego emergencję rzeczywistości, który w tradycji zachodniej metafizyki najczęściej był określany mianem nicości jako absolutnego początku. Toteż Žižek dokonuje tutaj pseudo-dedukcji (będącej w istocie ustanawianiem założeń podtrzymujących to, co już założone): *luka w bycie*, tj. antagonistyczna struktura rzeczywistości – nieistnienie wielkiego Innego – odzwierciedlająca konflikt jaźni opisywany przez psychoanalizę, pochodzi od bardziej źródłowej *luki w niczym*, czyli od niekonsystencji czy nietożsamości samej pustki sygnalizowanej przez obecność *den*, „mniej niż niczego”. Sekwencja wylaniająca się z tego schematu wygląda następująco: antagonizm Niczego powodowany przez *den* → antagonizm Jednego/bytu powodowany przez podmiot → antagonizm podmiotu powodowany przez obiekt *a*. Innymi słowy, podmiotowość wytwarza tę konstrukcję w celu ugruntowania własnej negatywnej istoty; próbuje opowiedzieć sobie historię swojej genezy, co sprowadza się do ogólnego pytania: skąd pochodzi antagonizm konstytutywny dla każdego z powyższych poziomów?

Žižek szukając wyjaśnienia schodzi w głąb do poziomu protorzeczywistości, w której wirują wirtualne cząstki *den*, ta obecność „mniej niż niczego” zakłóca spokój i harmonijną równowagę Niczego dążącego do stanu czystej pustki, „falszywej próżni”. Pustka *oznacza* antagonizm, ponieważ sama jest *naznaczona* antagonizmem. W dialektycznym sensie źródłem każdego antagonizmu musi być *antagonizmem w samym antagonizmie*, antagonizm refleksyjnie skierowany do siebie. Tu działa ważna dialektyczna reguła: antagonizm zawiera w sobie samego

¹¹ Niepokój negatywności jako fundamentalna kategoria ontologiczna, stojąca u podstaw prymatu stawiania się nad bytem, pojawia się w *Wykładach jenajskich* Hegła i odgrywa szczególnie istotną rolę we francuskich interpretacjach Hegła (zob. np.: Koyré 2014; Nancy 2012). Jednak to Herbert Marcuse przedstawia najlepszy opis tego, na czym ów niepokój polega: „Rzeczy skończone są »negatywne« – i to je określa oraz charakteryzuje; nigdy nie są tym, czym mogą i powinny być. Zawsze pozostają w stanie, który nie odpowiada w pełni ich możliwościom. Istotą rzeczy skończonej jest »absolutny niepokój«, dążenie do tego, by »nie być tym, czym ona jest«” (Marcuse 1966, 65). Jaźń, ludzki podmiot jest synonimem owego niepokoju.

¹² Hegel to napięcie między podmiotem a substancją objaśnia następująco: „Nierówność, która występuje w świadomości między Ja a substancją, która jest przedmiotem świadomości, jest ich różnicą, tym, co *negatywne* w ogóle. To, co negatywne, można uważać, za jakiś brak obu [tych momentów], ale jest to ich dusza, czyli to, co je porusza [...]. Otóż jeśli ta negatywność jawi się najpierw jako nierówność Ja wobec przedmiotu, to jest ona w tym samym stopniu nierównością substancji z sobą samą” (Hegel 2002, 34).

siebie i swoje przeciwieństwo, tj. pojednanie. Podwojenie wprowadza różnicę wewnętrzną w podwajanym pojęciu, czyli czyni je nietożsamym z samym sobą – ta *dialektyczna* zasada ma swoje *ontologiczne* ugruntowanie w niekonsystencji na najbardziej bazowym poziomie: w Niczym. Co to znaczy, że Nic nie jest tożsame ze sobą i wewnętrznie sprzeczne? Žižek udziela prowokacyjnej odpowiedzi, że „*Nic nawet nie istnieje* – jeśli poprzez »Nic« rozumiemy pierwotną otchłań, w której wszystkie różnice są zatarte. Tym, co ostatecznie »tam jest«, to absolutna różnica, samo-odpychająca się Dziura”, a zatem „Nic jako negacja nie jest pierwotnie negacją czegoś, pozytywnego bytu, tylko negacją samej siebie” (Žižek 2012, 378). Sformułowany w ten sposób wniosek więcej nie-dopowiada niż od-opowiada. Spróbujmy zbadać, co faktycznie dzieje się w Niczym, które nie może stać się w pełni Niczym, pamiętając jednocześnie o tym, że sam język stawia opór i wpada w ekwiwokacje, gdy formalizuje nicość.

Nic jako stan początkowej pustki, symetrii czy równowagi (nazywany przez Žižka „zasadą nirwany”, zob. Žižek 2012, 132) zawiera w sobie *coś*, co zakłóca ten pozorny pokój i harmonię otchłani, doprowadzając do jej samo-zanegowania; elementem tym jest oczywiście *den*, minimalny proto-byt, który jest „mniej niż nic”: zgodnie z terminami pola Higgsa, w próżni – na najniższym poziomie energii – rozwiązaniem „tańszym” (mniej kosztownym dla systemu) jest pozostanie w *czymś* niż utrzymywanie *niczego* (wylączone pole Higgsa, tj. „falszywa próżnia” wydatkuje pewną energię – nic nie jest za darmo!, zob. Žižek 2014, 392). Žižek wykorzystując fizykę kwantową do charakterystyki *den*, może co prawda w zgrabny i efektowny sposób wyjaśnić paradoks „czegoś mniej niż niczego” i antagonizmu pustki (różnica dwóch próżni), zaciemnia jednak to, co jest przecież faktyczną stawką jego ontologii – genezę podmiotowości. W tym kontekście Žižek oferuje nam jednak niewiele: kreśli zaledwie analogię pomiędzy pozycją obserwatora w mechanice kwantowej Nielsa Bohra (obserwujące podmioty są częścią obserwowanej rzeczywistości, którą „obiektywnie” przekształcają, zob. Žižek 2014, 932–943) a podmiotem rejestrującym antagonizm pustki/Niczego. Zostawia jednak pewne ślady i tropy, którą mogą pozwolić zarysować pełniejszy obraz.

Uwagę powinna zwrócić akcentowana w przywoływanych powyżej fragmentach refleksyjność czy zwrotność Niczego, które neguje *samo* siebie, będąc „*samo-odpychającą się Dziurą*”. Przedrostek *samo-* ewokuje refleksyjnie skierowany do siebie ruch, dokonujący się w Niczym: Nic zderza się z samym sobą i rozpoznaje, że nie zachodzi w nim koincydencja czy tożsamość. Rezultatem tego *podwojenia* Niczego jest antagonizm, niepokój, który przekształca pustkę jako *stan* absolutnego wyzerowania, gdzie „nic się nie dzieje”, w dynamiczny *proces*, obszar konfliktu, gdzie „dzieje się wiele” – *den*-mniej-niż-nic ściera się z zerem-czystą-pustką. Rozwiązaniem tego antagonizmu wewnątrz pustki jest wyłonienie się Jednego, czyli czegoś; innymi słowy, jeden przychodzi, by wypełnić lukę powstałą w zerze. Cały ten proces umożliwia owa pierwotna refleksyjność, czyli zwracanie się Niczego do siebie samego rozpoznającego swoją niekompletność, która jest niczym innym niż najkrótszą definicją podmiotowości: nie ma

refleksyjności bez podmiotowości! Podmiotowość w pustce rozdzieranej przez wewnętrzny antagonizm nie jest jeszcze podmiotem w pełni uformowanym, zaktualizowaną postacią świadomości, występuje ona raczej w swojej pra-formie jako ślad czy podmiotowość potencjalna (albo dążenie-do-podmiotowości), która jednie znamionuje tarcia w Niczym. Wobec tego, na najbardziej fundamentalnym poziomie, w ontologicznym punkcie zerowym niemożliwej pustki operują trzy uwikłane ze sobą nawzajem momenty: *den*-mniej-niż-nic, *nic*-właściwe i *podmiot*. Choć na płaszczyźnie strukturalnej momenty te są od siebie nieodseparowane i występują *ontologicznie* jednocześnie, to Žižek, aby je uchwycić i opisać ich dynamikę, dzieli je na *logiczne* etapy następujące kolejno po sobie. Metoda ta przypominałaby model zastosowany przez Hegla w *Nauce logiki*. Skoro dialektyka jest ruchem pojęcia, to ruch ten, aby mógł zostać opisany, musi posiadać możliwą do uchwycenia – dla rozumowego spojrzenia – trajektorię, a tę wyznaczają arbitralnie wyznaczone punkty: początek i koniec. Podobnie ma się rzecz w praontologicznej pustce: rozum, aby poznać procesy w niej zachodzące, musi stworzyć pewną założeniową *genetyczną narrację* – która będzie miała „początek”, „koniec” i „następowanie po sobie” – konieczną dla uchwycenia *strukturalnej dynamiki* owej pustki. Czy skądinąd nie powracamy tutaj do spekulatywnego podmiotu ustanawiającego meta-założenia przyjętych już założeń? Žižek co prawda nigdzie *explicite* nie przeprowadza rozróżnienia *ontologicznej simultaniczności* (struktury) i *logicznej konsekwentności* (genezy) w odniesieniu do podstawowych pojęć denologii, ale jak postaram się uzasadnić, tylko taki zabieg pozwoli na zachowanie wewnętrznej logiki i minimalnej koherencji w jego projekcie.

Spekulacja denologiczna

Różnica ontologicznej struktury i logicznej genealogii w ramach denologii może zostać wytłumaczona tylko na tle dialektyki, która w niej pracuje – matrycy organizującej ruch pojęć, współrzędne poszczególnych schematów oraz następstwo etapów. Žižek konstruuje oś motoru dialektycznego denologii w oparciu o dwa terminy pochodzące z Hegłowskiej logiki refleksji-nauki o istocie: „absolutne przeciwuderzenie” (*absoluter Gegenstoss* – tytułowe *absolute recoil*) i „zstępująca-synteza” (Žižkowskie pojęcie określające logikę triady refleksji).

Pierwsze pojęcie, *Gegenstoss*, oznacza właśnie – jak dobrze to oddał Adam Landman w swoim przekładzie *Nauki Logiki* – „przeciw-uderzenie”, albo „przeciw-odbicie”, „przeciw-odepchnięcie”, „kontr-rzut”:

Refleksja *zastaje* więc coś bezpośredniego, wychodzi poza nie i jest powrotem do niego. Ale ten powrót jest dopiero zakładaniem tego, co się zastało. To, co się *zastaje*, *powstaje* tylko dzięki temu, że się je *opuszcza*. [...] Ruch refleksyjny, rozpatrzony bliżej, należy zatem ujmować jako *absolutne przeciwuderzenie* w sobie samym. Założona przesłanka powrotu do

siebie – to, z czego istota *wraca* i jako to powracanie dopiero *jest* – ma istnienie tylko w samym tym powrocie. (Hegel 2011, 23)

A zatem, powrót czy wycofywanie się wytwarza dopiero to, do czego powraca – ruch powrotu generuje źródło, do którego powraca. Žižek interpretuje te osobliwą dynamikę refleksji następująco:

Absoluter Gegenstoss reprezentuje zbiegnięcie się przeciwieństw, w którym działanie jawi się jako swoje przeciw-działanie, albo, bardziej szczegółowo, w którym negatywny ruch (utrata, wycofanie) sam generuje to, co „neguje”. „To, co się zastaje, *powstaje* tylko dzięki temu, że się je *opuszcza*” i jego inwersja („tylko w samym tym powrocie” pojawia się to, do czego powracamy, jak narody konstytuujące się poprzez „powrót do swoich utraconych korzeni”) są dwoma stronami tego, co Hegel nazwa „absolutną refleksją”: refleksja, która nie jest już zewnętrzna wobec swojego przedmiotu, zakładając go jako dany, tylko która, jako taka, zamyka pętlę i ustanawia swoje własne założenia. (Žižek 2014, 148)

„Absolutne przeciwuderzenie” byłoby wobec tego operatorem absolutnej refleksji, tj. syntezy refleksji ustanawiającej i refleksji zewnętrznej: przed-refleksyjny chaos zostaje zanegowany poprzez refleksję ustanawiającą źródło-podstawę, która następnie zostaje refleksyjnie ujęta jako zewnętrzna i nieuchwytna przesłanka (rzecz sama w sobie); wreszcie absolutna refleksja wpisuje zewnętrzną refleksję z powrotem w samo źródło-podstawę, dokonując tym samym jej wewnętrznego przemieszczenia, dezintegracji czy właśnie „*przeciwuderzenia* w sobie samym” (w konsekwencji źródło-podstawa jest wybrakowana i wyobcowana od samej siebie).

Powyższy schemat „absolutnego przeciwuderzenia” zostaje odtworzony w samym podmiocie¹³ i jego relacji do substancji, bo jak pamiętamy, podmiot pojawia się więc wraz z utratą samego siebie, to znaczy jest rezultatem niemożliwości stania się sobą; „ podmiot jest prawdą substancji: prawdą każdej substancjalnej rzeczy jest to, że jest ona retroaktywnym rezultatem swojej własnej utraty” (Žižek 2014, 150). Innymi słowy, z pozycji Hegłowskiego absolutu¹⁴ podmiot nie tyle zawsze jest *utracony* (przekreślony, niespójny), co jest samą tą *utratą*:

¹³ Na uwagę zasługuje interesujące pokrewieństwo pomiędzy Hegłowskim *Gegenstoss* a Fichteńskim *Anstoss* (oba zawierają dziwne słowo *stoss* – „wstrząs”, „kopniak”, „pchnięcie”, „uderzenie”), którego Žižek nie odnotowuje, mimo iż analizuje oba te pojęcia (interpretacja *Anstoss* zob. Žižek 2012, 150–156). O ile pierwsze charakteryzuje logikę negatywnego *podmiotu* wylaniającego się z własnej utraty (wytwarzającego się jako rezultat porażki stania się sobą), o tyle drugie oznacza pierwotny impuls samo-ograniczający i samo-określający pusty podmiot, czyli obiekt *a* jako nieprzyswajalne obce ciało naruszające jego jedność i tożsamość ze sobą. *Anstoss* – wstrząs Realnego wewnątrz podmiotu – byłoby więc przedmiotowym korelatem *Gegenstoss*, podmiotu jako przeciw-uderzenia w substancji.

¹⁴ Žižek (idąc zresztą za rozpoznaniem Catherine Malabou – zob. Malabou 2005, 156) pojmuje Hegłowski absolut etymologicznie jako łacińskie *absolvere*: uwalnianie, odpuszczanie (absolucja jako odpuszczenie grzechów) czy roz-wiązanie mające niemiecki odpowiednik w *ent-schliessen*, oznaczającym decyzję. W systemie Hegła kontekstem dla absolutu jako „decyzji o uwolnieniu” jest oczywiście zwieńczenie *Logiki*, gdzie idea decyduje się *puścić z siebie* wolno przyrodę (świat zewnętrzny) w jej własnej postaci, ustanawiając tym samym właściwego ducha

powstaje tylko poprzez utratę samego siebie, wycofując się z siebie do siebie powraca, dlatego, że absolut oznacza tutaj przeciwuderzenie: „*tym co »absolutne« jest samo to zbieganie się ze sobą wycofywania się-ż i stwarzania*” (Žižek 2014, 380). Możemy zatem przyjąć, że dialektyka „absolutnego przeciwuderzenia”¹⁵ stanowi dla Žižka logiczną matrycę podmiotowości – *absolute recoil* to nic innego jak nazwa fundamentalnego procesu podmiotu. W takim razie oś dialektyki Žižka z jednej strony wspiera się na podmiocie. Co stanowi jej drugi punkt podparcia?

W tym miejscu należałoby wyjaśnić drugi z terminów, tj. „zstępująca-synteza” („*downward-synthesis*”). Žižek wymyśla to pojęcie bazując na rozróżnieniu, zaproponowanym przez Jennifer Bates w *Hegel and Shakespeare on Moral Imagination*, „znoszenia-*Aufhebung*” i jego podwojenia „anty-*Aufhebung*” (Bates 2009, 55–85): Bates jako *exemplum* owej dystynkcji podaje ducha, który z jednej strony jest czystą myślą-pojednaniem (*spirit*), a z drugiej zaś zjawą, widmem nierozwiązanej sprzeczności (*ghost*); *spirit* i *ghost* odzwierciedlają dwa modele „negacji negacji” – pozytywnego znoszenia/idealizacji (uduchowienia) oraz negatywnego inercyjnego oporu wobec postępu *Aufhebung* (widmowej zjawy nie-do-zniesienia). W wersji Žižka „zstępująca-synteza” ma odpowiadać temu drugiemu modelowi „negacji negacji”, znoszenia bez pozytywnego rezultatu.

Podstawowym przykładem realizacji tej dziwnej logiki miałyby być Chrześcijaństwo, a dokładniej rzecz ujmując figura Chrystusa (podstawowy „przykład przykładów” dla Hegla): umęczony i upokorzony „syn człowieczy”, który zostaje ukrzyżowany jak pospolity przestępca, właśnie poprzez swoją nędzną ziemską postać odsłania najwyższą istotę boskości. Krzyż jest symbolem odwrócenia (*Umkehrung*), czyli *promiennego przemienienia* (*verklärt*) tego, co w sensie społecznym najbardziej zhańbione (ukrzyżowanie złooczyńcy), w to, co najbardziej wzniosłe (sztandar przyszłego Królestwa Bożego). W ten sposób funkcjonuje „chrześcijańska wzniosłość”: mizerne ziemskie ciało jest formą jawienia/uobecnienia się czystej duchowości.

Ta „chrześcijańska wzniosłość” pociąga za sobą specyficzny model ruchu dialektycznego, który tutaj nazywamy „zstępująca-synteza”: finalowym momentem nie jest triumfująca „synteza”, tylko najniższy punkt, w którym wspólny grunt ustanawiania i negacji zostaje zatarty. Utknęliśmy zatem z resztką, która wypada z porządku symbolicznego: porządek uniwersalnego symbolicznego zapośredniczenia niejako zapada się w swoim inercyjnym odmęcie (Žižek 2014, 337).

jako rozwijającego się poza przyrodą (zob. Hegel 1990, 258). Uwalnianie przyrody jest w tym sensie wewnętrznym samo-zniesieniem ducha, koniecznym i integralnym momentem jego własnej konstytucji.

¹⁵ Jak słusznie argumentuje Borna Radnik, logika „absolutnego przeciwuderzenia”, charakteryzująca naturę ducha, reprezentuje także proces wiedzy absolutnej: gdy duch osiąga wiedzę absolutną, świadomość rozpoznaje retroaktywnie, że za każdym razem gdy konfrontowała się z wyobcowanym wobec niej Innym (historią tych zmagani jest *Fenomenologia ducha*), w rzeczywistości konfrontowała się z samą sobą w swoim samowyobcowaniu, w momencie „przeciwuderzenia w sobie samym”. Zob. Radnik 2017, 359–361.

Logika „zstępującej-syntezy” przybiera kształt triady: *pozytywne–negatywne–sąd nieskończony*; uniwersalność zapośredniczenia wspiera się na partykularności bezpośredniej resztki. Innymi wielokrotnie przywoływanymi przez Žižka inscenizacjami tej matrycy u Hegla są np. dialektyka frenologii z *Fenomenologii ducha* (której kodę stanowi słynny „sąd nieskończony” *Die Geist ist ein Knochen*, Hegel 2002, 222 – koincydencja czystego ducha-absolutu z inercyjną nie-dialektyzowaną resztką, kością) oraz figura monarchy z *Zasad filozofii prawa*: z jednej strony Państwo stanowi racjonalną totalność znoszącą przygodność indywidualnych celów, jednak z drugiej strony – tu dokonuje się dialektyczna zmiana perspektywy – okazuje się, że totalność Państwa rozumu może się urzeczywistnić tylko dzięki Monarsze jako irracjonalnej, przygodnej i cielesnej egzystencji¹⁶. Generalnie triada „zstępującej-syntezy” egzemplifikuje niepowodzenie ruchu refleksyjnego, który w swoim dążeniu do całkowitego zapośredniczenia (zmediatyzowania każdej napotkanej na swej drodze bezpośredniości) zderza się z oporem nie-dialektyzowalnej, tj. nie-refleksyjnej przygodnej resztki utrzymującej w ryzach cały ten złożony proces refleksji (tą metarefleksją o niemożliwości pełnej refleksyjności jest Hegłowska „refleksja określona”). Należy właściwie zrozumieć paradoksalny status resztki, stanowi ona bowiem klucz do dialektyki Žižka: resztką jako „ość-w-gardle” (np. kość ducha z frenologii) jest „podwójnym wiązaniem” (*double bind*) dialektycznego procesu, jednocześnie warunkiem jego możliwości i warunkiem niemożliwości; „ość nie jest po prostu przeszkodą, która nie może zostać zniesiona ale, właśnie jako taka, jest pozytywnym warunkiem ruchu znoszenia – przeszkodą retroaktywnie wytwarzającą to, czego jest przeszkodą” (Žižek 2014, 33).

Ość-w-gardle, resztką, przeszkoda, bezwładność cielesności, bezpośredniość przygodnego istnienia, itd. – czy to wszystko nie są pseudonimy obiektu *a*, tego małego kawałka Realności rozbijającego całość rzeczywistości? Dialektyka „zstępującej-syntezy” stanowi logiczny model Lacanowskiego Realnego, naznaczonego podwójną niemożliwością: jest bowiem czymś niedostępnym, zawsze wymykającym się naszym próbom pochwycenia i zarazem czymś, czego nie możemy się pozbyć, co chodzi za nami jak cień. Podwójna niemożliwość opowiada logice podwójnej negacji, realizującej triadę „zstępującej-syntezy”: 1. *Pozytywność* – *jouissance* jest dostępna (fantazja podmiotu o możliwości doznania pełnej rozkoszy); 2. *Negatywność* – *jouissance* zostaje zanegowana i tracimy do niej dostęp (podmiot

¹⁶ Zob. Hegel 1969, 277–278. W zasadzie Žižek ma jeszcze trzeci „ulubiony” przykład Hegłowskiego sądu nieskończonego szczególnie dobrze wpisujący się w jego lacanowskie upodobania – mianowicie falliczna metafora kończąca rozdział *Fenomenologii ducha* o „Rozumie obserwującym”. Hegel mówi tam o połączeniu tego, co wysokie i niskie, „które przyroda [realizuje – B.W] w sposób naiwny w zwierzęciu, w połączeniu organu, dzięki któremu osiąga ono swoje ostateczne, najwyższe spełnienie [*des Organs seiner höchsten Vollendung*] – organu płodzenia – z organem siusiania. – Sądem nieskończonym jako nieskończonym byłoby ostateczne spełnienia życia, które samo siebie ujmuje, a świadomość tego, [jako] pozostająca w sferze wyobrażenia, jest czymś tego rodzaju, jak siusianie” (Hegel 2002, 232). Słowniec z dużym upodobaniem posługuję się tą logiką, nawet tam, gdzie trudno byłoby się tego spodziewać, np. w jego dialektycznej analizie stosunku seksualnego, struktura spekulatywnego sądu nieskończonego przysługuje seksowi analnemu, w którym dochodzi do „krótkiego spięcia” defekacji i inseminacji, tego, co najniższe i tego, co najwyższe... (Zob. Žižek 2006, 13).

konfrontuje swoją fantazję z realnością i rozpoznaje jej niemożliwość); 3. *Sąd nieskończony – jouissance* zostaje odzyskana jako coś niemożliwego acz koniecznego (podmiot nie może uciec od swojej fantazji o rozkoszy, pomimo świadomości jej niemożliwości). Czym jest w istocie ta podwójnie niemożliwa *jouissance*?

Jouissance nie nie istnieje – co nie oznacza, że po prostu istnieje – tylko obtuje w swoim pre-ontologicznym stanie. *Objet a* nie jest nie-czymś – co nie oznacza, że jest czymś; jest raczej mniej niż niczym, neguje nie tyle nic, co całe pole niczego-i-czegoś – nic jest mniej-niż-niczym obserwowanym z formalnego pola czegoś. Czy Realne podwójnej niemożliwości nie jest zatem przypadkiem zstępującej-syntezy, negacji treści-formy? (Žižek 2014, 344)

„Zstępująca-synteza” opisuje przeto mechanikę działania obiektu *a* (oporna resztką wstrzymująca i tym samym napędzająca dialektykę zapośredniczenia). W ten sposób udało się skompletować oś dialektyki Žižka wspartej na dwóch uzupełniających się strukturach: „absolutnym przeciwuderzeniu” i „zstępującej-syntezie”, czyli, jak zostało pokazane, na korelacji *podmiotu* $\$$ i jego przedmiotowego kontrapunktu *obiektem a*. W jaki sposób dialektyka ta pracuje w denologii?

Ruch dialektyczny u Žižka przebiega według trajektorii „zstępującej syntezy”, którą nazwiemy *triadą logiczną*: **pozytywność–[negacja]–negatywność–[negacja negacji]–sąd nieskończony**. Schemat ten zostaje zrekonstruowany w denologii:

najpierw coś zostaje zanegowane i otrzymujemy nic; następnie, w drugiej negacji, otrzymujemy mniej niż nic, nawet nie nic – nie tyle Coś zapośredniczone przez nic, co pewien rodzaj pre-ontologicznej niekonsystencji, która wprowadza brak w zasadniczą czystość Pustki.[...] Nie chodzi o to, że Pustka jest zawsze już zakłócona, ale o to, że Pustka jest wtórnym, retroaktywnym rezultatem swojego własnego zakłócenia (Žižek 2014, 343).

Wychodzimy tutaj z pozycji podmiotu-w-świecie, któremu dany jest pozytywny byt/rzeczywistość; w drugim kroku ów byt zostaje zanegowany i podmiot konfrontuje się z Niczym/pustką (znajdujemy się na poziomie dialektyki bytu i niczego z początku logiki Hegla), która jednak jest immanentnie niemożliwa, ponieważ zawsze już narusza ją *den*, mniej-niż-nic¹⁷ (pierwotna pustka – fałszywa próżnia – jest podtrzymywana przez minimalny, wirtualny kawałek Realnego, *den* – prawdziwą próżnię). Z dialektyki tej wynika sąd nieskończony: *pustka jest den* – czyste nic wspiera się na mniej-niż-niczym. Logika kroków z powyższego opisu formuje *triadę fenomenologiczną*: **coś–[negacja]–nic–[negacja negacji]–den**. Dlaczego fenomenologiczną? Ponieważ sekwencja ta odnosi się do refleksji podmiotu,

¹⁷ Jak precyzuje Žižek: „«mniej niż nic» nie jest właściwie pustką, ale minimum treści, które funkcjonuje jako »ość w gardle« destabilizująca pustkę” (Žižek 2014, 343; p. 26).

który w swoim doświadczeniu bycia-w-świecie musi rozpocząć od czegoś – danej rzeczywistości – aby po przeprowadzeniu podwójnej operacji negowania mógł dotrzeć do *den* (subtrakcji od Niczego), prymarnego zakłócenia, owej ości trzymającej w ryzach dialektykę bytu i niczego.

Skoro triada fenomenologiczna odnosi się do ontologii widzianej od strony podmiotu (punktem wyjścia jest doświadczenie), to aby zbudować ontologiczną genezę owego podmiotu, trzeba odwrócić te relacje i skonstruować nowy schemat, w którym Ja rzucone w świat będzie punktem dojścia. Ten wariant zostaje rozwinięty przez Žižka w finale *Absolute Recoil*, gdzie próbuje on ostatecznie uporządkować swoje denologiczne rozważania, chociaż jak już wiemy, wciąż nie będzie to satysfakcjonujący obraz i będzie wymagał on istotnego spekulatywnego uzupełnienia. Póki co, sprawy z ontogenezą mają się jednak tak:

Poziomem-zero, punktem wyjścia, nie jest zero, tylko mniej niż zero, czysty minus bez pozytywnego terminu w odniesieniu, wobec którego mógłby funkcjonować jako brak/eksces. Nic (pustka) jest zwierciadłem (obrazem), poprzez który mniej niż nic ukazuje się jako coś, poprzez który pre-ontologiczny chaos ukazuje się jako ontyczne byty (Žižek 2014, 413).

Przedstawiony ruch układa się w *triadę genealogiczną/ontologiczną: den–[negacja]–nic–[negacja negacji]–coś*. Na początku ontogenezy mamy niemożliwą pustkę, którą rozdziela antagonizm „mniej niż niczego” (pre-ontologicznego chaosu *den*) i jego negacji „czystego Nic” (pierwotnej harmonii i symetrii pustki); napięcie to (różnica dwóch próżni w fizyce kwantowej) zostaje rozwiązane poprzez zanegowanie właściwej pustki (tj. negacji *den*), w wyniku której wylania się coś-Jedno, czyli rzeczywistość. Ponieważ owo Jedno stanowi „negację negacji” *den*, to jest już nieredukowalnie naznaczone niekompletnością i negatywnością owego „mniej niż niczego”, która aktualizuje się na poziomie Jednego jako obiekt *a*, ekscesywny suplement zakłócający konsystencję rzeczywistości. Konkluzją tego procesu wylaniania się czegoś z antagonizmu Niczego jest sąd nieskończony: *Jedno jest a* – totalność rzeczywistości wspiera się na nieprzeniknionym, nie-dialektyzowalnym suplemencie (obiekt *a* reprezentuje *den* po stronie Jednego).

Spróbujmy połączyć ze sobą wszystkie trzy triady, aby zbudować z nich spójną opowieść, ustanawiającą relacje, jakie miałyby pomiędzy nimi zachodzić, czego Žižek niestety nie robi. Punkt wyjścia w badaniu ontogenezy – pytanie o źródło antagonizmu w rzeczywistości – dla filozofa transcendentalnego musi stanowić podmiot owego badania, nie ma bowiem bezpośredniego dostępu do rzeczywistości obiektywnej. Wobec tego zaczynamy od triady fenomenologicznej: aby podmiot w swojej refleksji mógł natknąć się na *den* (pre-ontologiczną niekonstystencję, czyli pra-antagonizm) zmuszony jest zanegować byt (coś-rzeczywistość), czego rezultatem jest nic, które w drugim kroku ponownie neguje i zostaje z mniej-niż-niczym. Teraz pojawia się pytanie: dlaczego potrzebna jest druga negacja, dlaczego nie można zadowolić

się Niczym/pustką jako prostą negacją bytu? Dlaczego samo Nic jako podstawa czegoś nie wystarcza? Odpowiedzi udziela dialektyka „zstępującej syntezy” (tj. triada logiczna)¹⁸: dialektyka bytu i niczego, przechodzących w siebie nawzajem momentów, jest podtrzymywana przez inercyjną, nie-dialektyczną resztkę mniej-niż-niczego (ości w gardle, *den*), która znajduje się *wewnątrz* samej tej dialektyki. Na najbardziej fundamentalnym poziomie „jest” zakłócenie, przeszkoda czy dziura, która uniemożliwia Niczemu stać się w pełni niczym, naruszając jego stabilność i spójność. Schemat wyglądałby następująco: byt nie jest w pełni bytem – narusza go Nic; owo Nic samo w sobie nie jest Niczym, gdyż jego czyste nie-bycie jest zakłócone przez „coś mniej niż owo Nic” (tak jakby Nic refleksyjnie kierowało się do samego siebie i rozpoznawało, że jest coś poza nim samym, tj. właśnie ów ruch refleksji, który wykonuje, a zatem „coś jako *den*” byłoby rezultatem refleksyjnego podwojenia się samego Niczego). W tak zarysowanym modelu triada genealogiczna byłaby wydedukowana z fenomenologicznej, za pośrednictwem logiki, a więc cały porządek dedukcji wyglądałby tak: fenomenologia-logika-genealogia(ontologia). Podmiot-w-świecie zadaje pytanie, jak wziął się byt z niczego; żeby wyjaśnić tę dynamikę opracowuję paradoksalną logikę-dialektykę, przy pomocy której konstruuje ontogenezę: *byt wyłonił się z Niczego, bo w samym Niczym było coś z bytu*, czyli jakieś Nic zajmujące formalne miejsce bytu („nic jest mniej-niż-niczym obserwowanym z formalnego pola czegoś”).

Brakującym elementem tych formalizacji jest główny zainteresowany, czyli sam podmiot, albowiem w żadnej z triad nie występuje jako wyodrębniony i autonomiczny moment. Dlaczego podmiotowość nie ma swojego przypisanego, jednego miejsca na żadnym z tych poziomów i etapów? Czemu podmiot pozostaje jakby w ukryciu? Dzieje się tak, ponieważ jest on warunkiem możliwości wszelkiej formalizacji: *logiczne* fazy następowania po sobie (zobrazowane w poszczególnych triadach) są puszczane w ruch przez *strukturalny* mechanizm, którym porusza dziwny impuls, „przeciwuderzenie w sobie samym” – czyli po prostu podmiot. Całość tych skomplikowanych przejęć, odwróceń, podwojeń, itd. dokonujących się w denologii jest możliwa tylko dlatego, że *zawsze już działa w nich forma podmiotowa*. Dialektyka „zstępującej-syntezy”, logika obiektu *a*, która stanowi model procesu ontologii *den*, ma wszakże swój kontrapunkt w \$, przekreślonym podmiocie, czyli „absolutnym przeciwuderzeniu” uruchamiającym sam ten proces zstępowania od pozytywności do sądu nieskończonego, zawieszającego opozycję pozytywność-negatywność. Podmiot inicjuje ruch całej dialektycznej maszyny, którą zmuszony jest zatrzymać, aby poznać jej wewnętrzną mechanikę, momenty,

¹⁸ Podobnej odpowiedzi udziela także kabała Izaaka Lurii, według której Bóg na początku stworzył Nic, puste miejsce, które wydzielił z siebie w akcie kontrakcji (samo-ograniczenie czy samo-upokorzenie się Boga), by zapełniły je inne dopiero inne byty (zob. A. Bielik-Robson, *The God of Luria, Hegel, Schelling. The Divine Contraction and Modern Metaphysics of Finitude*, tekst nieopublikowany). Žižek, przyjmując pogląd Lurii, zwraca uwagę, że aby coś mogło się wyłonić, pre-ontologiczne Nic (chaos *den*) musi zostać zanegowane, zredukowane do czystego Nic – pustej tablicy, na tle której mogą się pojawić byty.

które ją konstytuują. Innymi słowy, chociaż *logika* denologii sugeruje, że istnieje rzeczywistość przed-podmiotowa (pierwotny chaos wirtualnych cząstek), z której dopiero jaźń się wylania, to jej *struktura* wyraźnie wskazuje, że podmiotowość zawsze już tam była, nawet jeśli w jakiejś proto-formie: „\$, rodzaj zakłócenia [*glitch*] w pre-ontologicznym polu, wyzwalającym ontologiczną aktualizację” (Žižek 2014, 415). Podmiot konstruuje całą tę narrację o swoim pochodzeniu z *den*, wytwarza swoją przesłankę, stan go poprzedzający, tylko po to, by dojść do prawdy o samym sobie, którą teraz odsłoniliśmy – że był od samego początku i retroaktywnie wygenerował swoją genezę. Brak podmiotu w tej opowieści genetycznej był tylko mocniejszym zaakcentowaniem jego obecności, bo jak sugeruje nam jedna z lekcji dialektyki, *brak sam może być pozytywną cechą*.

Wykaz literatury

- Bates, Jennifer. 2009. *Hegel and Shakespeare on Moral Imagination*. Albany: State University of New York Press.
- Cassin, Barbara. 2010. „L’ab-sens, ou Lacan de A à D”. W Alain Badiou, Barbara Cassin, *Il n’y a pas de rapport sexuel. Deux leçons sur « L’Étourdit » de Lacan*, Paris : Fayard: 11-99.
- Dolar, Mladen. 2017. „Being and MacGuffin”. *Crisis & Critique* 4/1: 83-102.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1969. *Zasady filozofii prawa*. Tłum. Adam Landman, Warszawa: PWN.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1990. *Encyklopedia nauk filozoficznych*. Tłum. Światosław Florian Nowicki. Warszawa: PWN.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 2002. *Fenomenologia ducha*. Tłum. Światosław Florian Nowicki. Warszawa: Aletheia.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 2011a. *Nauka logiki*. T.1. Tłum. Adam Landman. Wstęp Marcin Pańków, Warszawa: PWN.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 2011b. *Nauka logiki*. T.2. Tłum. Adam Landman. Warszawa: PWN.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 2014. „Wykłady jenańskie. Filozofia ducha”. Tłum. Piotr Graczyk. *Kronos* 4(31): 56-72.
- Holt, Jim. 2014. *Krótką historia niczego*. Tłum. Mariusz Gądek. Warszawa: PWN.
- Johnston, Adrian. 2008. *Žižek’s Ontology: A Transcendental Materialist Theory of Subjectivity*. Evanston: Northwestern University Press.
- Johnston, Adrian. 2014. *Adventure in Transcendental Materialism. Dialogues with Contemporary Thinkers*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Khader, Jamil. 2016. „Review of Repeating Žižek”, SCTIW Review, August 23, 2016. <http://sctiw.org/sctiwreviewarchives/archives/1194>.
- Koyré, Alexandre. 2014. „Hegel w Jenie”. Tłum. Piotr Herbich i Konstanty Szydłowski. *Kronos* 4(31): 73-101.
- Lacan, Jacques. 2004. *Encore*. Tłum. Cormac Gallagher. <http://www.lacanireland.com/web/wp-content/uploads/2010/06/Book-20-Encore.pdf>.
- Malabou, Catherine. 2005. *The Future of Hegel. Plasticity, Temporality and Dialectic*. Tłum. Lisabeth During. Wstęp Jacques Derrida. London: Routledge.
- Marcuse, Herbert. 1966. *Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej*. Tłum. Danuta Petsch. Łódź: Książka i Wiedza.
- Nancy, Jean-Luc. 2012. *Hegel: The Restlessness Of The Negative*. Tłum. Jason E. Smith, Steven Miller. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Radnik, Borna. 2017. „The Absolute Plasticity of Hegel’s Absolutes”. *Crisis & Critique* 4/1: 353–376.
- Repeating Žižek*. 2015. Red. Agon Hamza. Posł. Slavoj Žižek. Durham and London: Duke University Press.

- Skalski, Piotr. 2016. „Demokryt i zasada nieokreśloności”. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21).
- Sosnowski, Maciej. 2011. *Pokochać dialektykę. O pojęciu miłości w filozofii spekulatywnej z nieustającym odniesieniem do Sorena Kierkegaarda*. Kraków: Universitas.
- Wismann, Heinz. 2010. *Les Avatars du vide. Démocrite et les fondements de l'atomisme*, Paris: Hermann.
- Žižek, Slavoj. 1996. *The Indivisible Remainder: Essays on Schelling and Related Matters*, London-New York: Verso.
- Žižek, Slavoj. 2006. *The Parallax View*, Cambridge (MA)-London: MIT Press.
- Žižek, Slavoj. 2012. *Less Than Nothing. Hegel and The Shadow of Dialectical Materialism*, London-New York: Verso.
- Žižek, Slavoj. 2014. *Absolute Recoil. Towards a New Foundation of Dialectical Materialism*, London-New York: Verso.
- Žižek, Slavoj. 2016a. „Am I a Philosopher?”. <http://zizek.uk/slavoj-zizek-am-i-a-philosopher/>.
- Žižek, Slavoj. 2016b. *Disparities*. London: Bloomsbury Academic.

Bartosz Wójcik - filozof, materialista dialektyczny, asystent w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Przygotowuje doktorat poświęcony filozofii społecznej Hegla.

DANE ADRESOWE:

Instytut Studiów Politycznych PAN

Polna 18/20,

00-001 Warszawa

EMAIL: bartosz.k.wojcik@gmail.com.

FINANSOWANIE: Praca naukowa finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki realizowana w ramach projektu "Filozofia negatywności Hegla i Žižka". Projekt nr 2016/21/N/HS1/03514.

CYTOWANIE: Wójcik, Bartosz. 2016. Fragmenty denologii Slavoj Žižka. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21): 209-231.

DOI: 10.14746/prt.2016.3.11

AUTHOR: Bartosz Wójcik

TITLE: Fragments of Žižek's Dentology

ABSTRACT: This article reconstructs the ontology of Slavoj Žižek's last two philosophical books – *Less Than Nothing* and *Absolute Recoil*. It begins with an analysis of the concept (fundamental for the whole project) of the *den*, “less than nothing”, which comes from the philosophy of Democritus and was implemented by Žižek into the discourse of contemporary ontology. First, the article describes the structure of the *den* and tries to formulate its definition (which Žižek never did). Next, it outlines the scheme and function of the negative subject, which is the essential issue for Žižek's dialectical materialism. Finally, it attempts to integrate the notion of subjectivity with the ontology of *den* (i.e. dentology) by using concepts from the Hegelian dialectic (the logic of “recoil” and “downward-synthesis”).

KEYWORDS: Žižek, Hegel, ontology, subject, dialectic, nothing, being